

Czy narracja o granicy kulturowej może zmieniać świat więzi?

«Can the narration about the border may change the world?»

by Aleksandra Kunce

Source:

Anthropos? (Anthropos?), issue: 14-15 / 2010, pages: 40-51, on www.ceeol.com.

The following ad supports maintaining our C.E.E.O.L. service

eBooks on Central, East and Southeast Europe



**Minorități etnoculturale.
Mărturii documentare.**
Evreii din România. 1945-1965
Ethnocultural Minorities. Documents.
The Jews of Romania. 1945-1965

By **Andreea Andreescu, Lucian Năstasă,
Andrea Varga**

Centrul de Resurse pt Diversitate
Etnoculturală, Cluj, 2003 (in Romanian)

The book contains 256 so far unpublished documents, collected from different archives in Romania and abroad, from the end of WW II – with issues related to the acceptance of the Jews returning from concentration camps in Poland – to the death of communist leader Gh. Gheorghiu-Dej.

more on:

www.dibido.eu

Czy narracja o granicy kulturowej może zmieniać świat więzi?

Myślenie o granicach - granicach kultur, granicach zachowań, granicach etnicznego myślenia i organizowania przestrzeni - było jedną z podstawowych figur namysłu antropologii. To także kluczowa rzecz w humanistyce: granice gatunków, granice języka, granice dyskursów, delimitacje, przemieszczenia granic i rozmycia, granice rozumienia, ale i bardziej niepokojąco - granice człowieka i etyki.

Zapytajmy: na ile dzisiejsza narracja o granicy jest żywotną formą, która byłaby w stanie zrodzić dyskusję? Czy można jeszcze wnieść coś nowego do opisu granic? Gdzie szukać nowych sposobów narracji o granicy? I to takich, które nie tylko stanowiłyby novum, ale i zmieniałyby świat więzi?

I.

Obecność granic w narracji kulturowej była oczywista. Nie zauważając granic antropologia nie mogłaby konstruować obrazu świata jako odrębnych kultur, odseparowanych od siebie, umiejscowionych w pewnej odległości mentalnej. Świat kultur bywał więc widziany jako odgraniczone organizacje strukturalne, które zjednoczone były uniwersalną logiczną strukturą ludzkiego umysłu, jak chciał Claude Lévi-Strauss^[1]. Jeszcze wcześniej był przedstawiany jako świat kręgów kulturowych z wyraźnymi granicami, co znalazło dobitny wyraz w koncepcji Fritza Graebnera czy Bernarda Ankermanna^[2]. Był też obrazowo konstruowany jako świat odrębnych systemów kulturowych, na co pracowała chociażby filozofia metody Bronisława Malinowskiego czy Alfreda Reginalda Radcliffe-Browna^[3]. To świat jaki znamy z map antropologów wykreślających podziały terytorium między plemionami, jak to uczynił Fredrik Barth, tworząc mapę ludów w Północnym Pakistanie^[4]. Wreszcie, to obraz świata, który potrzebuje granic nawet po to, by odnotować różnorodność kulturową, jaką napotykałyśmy chociażby w pismach wczesnego Clifford Geertza etc^[5].

Świat kultur nie mógłby zaistnieć bez figury granicy.

Nie można jednak nie zauważać, że antropologia pracowała na mitologizację tej odrębności. Mitologizowała hierarchię kultur, budowała typologie, kreśliła mapy klanów, plemion, kast, narodów. Ale też ta mitologizacja często kłóciła się z granicami potocznymi wypracowanymi przez rodzime wspólnoty tubylcze lub władzę kolonialną. Antropologiczny

obraz znosił obce granice, np. kolonialnego podziału, wskazując na wagę plemiennych granic, które przebiegały w poprzek organizacji politycznego świata. Ale też antropologiczny ogląd umacniał kolonialne granice, promując kategorię plemienia (bo scalało rozproszone grupy), a nie klanów (zbyt rozbite, trudne do ogarnięcia poznawczego i przełożenia na europejskie czy amerykańskie myślenie narodowe i państwowe). Jednak nie można antropologii oskarżać o samowolne kreowanie i umacnianie granic, gdyż pewnie nie tworzyłaby ich, gdyby ich nie było w rzeczywistości kulturowej. U podstaw procesu odgraniczenia jest bowiem stała potrzeba ludzka, by oddzielić się od tego, co inne, by oddalić się od obcego i zaznaczyć to w przestrzeni, by zachowywać i zabezpieczyć to, co swoje i umocnić władzę terytorialną. A władza ta podparta jest i więzią psychologiczną, i biologiczną, ale też i kulturową. To każe granice nieustannie produkować. Można się zastanawiać, jak Barth, czy granica wchodzi w miejsce istniejących różnic i tożsamości czy dopiero je wytwarza^[6]. Może każda granica jest "pochopna"? Ale imperatyw odgraniczania jest obecny.

Świat z tej perspektywy może być widziany jako **produkcja** granic - rozdzierających to, co między, aby nie było jednostajności, aby tworzyć cezury. To podstawowa predyspozycja człowieka. Ale to też powoływanie granic w imię jedności tych, których łączy lub ma połączyć bycie po jednej stronie granicy^[7]. Powoływanie granic ma swój udział w symbolicznej przemocy ujarzmiającej i kontrolującej terytoria, ludzi, sfery myślenia. Granice to **władza**, jak powiedziałby Michel Foucault^[8]. Granice są w służbie **podboju**, jak pisał Michel de Certeau, bowiem to silny segreguje, dzieli, a pewność daje mu **mapa**^[9]. A zatem kontrola jest funkcją granicy.

Ale i można dodać więcej, że samo kształtowanie przestrzeni i siła władzy zakładają jeszcze pewną **geometrię i stereometrię granic**. Człowiek wytwarza graniczne formy - proste w strukturze, ale skomplikowane w ustanawianych przestrzeniach po obu stronach granicy - których kształt jest odwzorowaniem stylu myślenia.

Przemyśleć geometrię naszych granic znaczy przemyśleć geometrię naszej myśli o ludzkim świecie.

Jednak świat widziany jako produkcja granic wymaga dopełnienia. Może być przecież widziany jako nieustanna **produkcja rozszczelniania** granic, usuwania linii demarkacyjnych w imię płynności życia. Pozostaje pytanie o to, które z granic kulturowych są przychylnie człowiekowi, są mu bliskie i rozszczelnianie ich nie jest destrukcyjne, przebiega prawie niezauważalnie, gdyż sama granica nie jest narzędziem represji? I drugie pytanie, z tym

związane - które z granic stają się opresyjnym umocowaniem, które rodzi akty kwestionowania ich i znoszenia w praktykach życia? Problem granicy w **dialektyce ochrony i opresji** nie jest już wystarczająco eksploatowany w narracji antropologicznej, bo to przekracza ramy tego dyskursu, wkracza w dyskurs społeczny i etyczny.

Jak układa się refleksja nad granicą w narracji kulturowej? Jakie są tu sploty tematyczne?

Granica kulturowa pojawia się jako figura na oznaczenie następujących obszarów refleksji i praktyk społecznych:

1. **Retoryka granicy** - ideologia, obcy:swoi, przekraczanie, reguły znoszenia granic. Wymowa granicy: **Co komunikuje?** Czy produkuje różnice? Jaki typ więzi kreuje? Jakie rodzi rozdziały i niezrozumienie? Jak wzmacnia tożsamość? Czy ją znosi? Czy w ogóle jej nie dotyka?

2. **Granica jako przedmiot troski zbiorowych mitologii wspólnoty**. Walka, utrzymanie, ekspansja, odzyskanie, symbolika nacjonalistyczna, ale i cywilizacyjna - granice naszej cywilizacji, granice świata jako świata ludzkiego.

Dobra granica jako cezura czasu i rozdział przestrzeni, ale i rozdział w geometrii społecznej. Obrzędy przejścia, wszelkie inicjacje dojrzałościowe, stowarzyszeniowe, szamańskie - jako afirmacja legitymizowanego przekroczenia granic, na co jest zgoda wspólnoty. To przekraczanie jest uświęcone, dopuszczone na specjalnych prawach balansowania w przestrzeni tabu, tego, co ludzkie i nieludzkie.

3. Społeczne **negocjowanie granic** - redefiniowanie, wypracowywanie odgraniczeń siebie od innych. Analizowane jest ścieranie się i konflikt między jednostkowymi wyborami a zbiorowymi racjami.

Ważnym problemem jest negacja granic jako afirmacja niezakorzenia, nieodgraniczenia, swobody w pokonywaniu przestrzeni. To też negacja granic jako tego, co zatrzymuje wolność jednostkową i unieważnia wolne wybory.

Tu pojawia się idea nomadyzmu współczesnego, bardziej ograniczonego niż się nam wydaje. Antropologia nigdy nie chorowała na nomadyzm w myśleniu, ale późniejsze studia kulturowe już tak. Antropologia bowiem opisywała prawdziwych nomadów, którzy wiedzieli jakie ziemie pokonują, a sprawa bezgraniczności i swobody nie była taka oczywista, bo przecież wszystko rozgrywało się w jakiś granicach.

4. Afirmacja **rozmycia granic** w imię nachalności Multi-, Inter-, Mix-, Trans-. Granica nie jest linią, nie stanowi też odseparowanego obszaru. Precyzja granic traci na

znaczeniu. Jednym tchem wymienia się winowajców/dobroczyńców takiego stanu rzeczy: Internet, ekonomiczny *design* współczesności, korporacyjny a nie np. narodowy obraz świata, mobilność i migracje, postnarodowe i multietniczne strategie współczesności, indywidualne wybory tożsamościowe. To afirmacja crossów, przecięć, sprzężeń. To wreszcie redefiniowanie granic dawnego etnosu (np. rasy, religii, terytorium, języka, pokrewieństwa, mitycznego pochodzenia) na rzecz nowych granic. Pojawiają się więc **nowe granice**, dotychczas marginalizowane: płci, seksualności, praktyk codziennych, stylów życia. Zatem rozrost drobnych różnic, zamiast starych granic etnicznych czy rasowych. To niewątpliwie zmierzch obrazu świata odgraniczającego kultury, kreślącego obszary zajęte przez odrębne etniczne światy.

5. **Zmierzch retoryki antropologicznej**, która przeprowadzała klasyfikacje, typologie, odgraniczenia, kreśliła wzory kultury, granice kultur, stałe obrazy unieruchomionych kultur - kultury i subkultury; kultury narodowe i regionalne. To zmierzch strategii zdominowanych przez ideologię hierarchizowania, upodrzednienia kultur.

Wreszcie to koniec stylu myślenia odgraniczającego projekt *Kulturwissenschaften* od *Naturwissenschaften*, odgraniczającego metodologie naukowe, które opisywały granice rozumianego i poznawanego świata. Obecny dyskurs graniczny przyjmuje formułę zgody na interdyscyplinarny projekt, w którym antropologia nie jest prosto oddzielona od innych dyscyplin naukowych, a za względu na potencję badawczą, która ciągle w niej tkwi, jest zagarniania przez inne dyscypliny naukowe. Granica pojawia się także w kontekście pytania o przekraczanie granic w medycynie i w biologicznym redefiniowaniu parametrów człowieczeństwa.

6. **Granica jako zobowiązanie etyczne** - zobowiązanie do zainteresowania Innym. Przemyślana granica pojawia się jako wezwanie do transformacji praktyk społecznych. Etyczna wykładnia granicy stanowi, że nad granicami, które miały nas separować, można wznosić porozumienie, odwołując się do idei jedności ludzkiej i tęsknoty za wspólnotą etyczną. Z uwagi na separacje, np. etniczne, można uwrażliwić się w podjęciu innego, bo to świadomość tych samych ograniczeń i własnej doraźności. Granice produkujące więzi - poprzez ich kwestionowanie lub uznanie ich dobroczynnego rozdzielenia - to temat zadany do przepracowania przez dzisiejszy dyskurs kulturowy.

II.

Powtórzmy pytanie: na ile dzisiaj narracja o granicy jest żywotną formą, która rodzi dyskusje i która coś nowego wnosi do debaty o granicach? Gdzie szukać nowych sposobów narracji o granicy? Które nie tylko stanowiłyby *novum*, ale zmieniały świat więzi?

Szukając narracji, w której granica na nowo byłaby **formułą redefiniującą człowieka** i jego zobowiązania wspólnotowe, musimy odwołać się do etycznej narracji o granicach kulturowych. Opis świata jest jednocześnie strategią rozumnego kształtowania ludzkich relacji. **Narracja jest aktem działania**. Koncepcja czynu i formuła zaangażowanej antropologii czy dyskursu kulturowego, który transformuje praktyki społeczne, jest chyba taką szansą.

Gest intelektualny powinien być gestem etycznym i jest ingerencją w rzeczywistość. Ma być istotnym przekształcaniem obrazu świata i praktyk społecznych, które mają sprzyjać lepszemu rozumieniu drugiego. Takie rozwiązanie każe uznać, że dobra antropologia, tak jak i dobry opis kulturowy, jest zawsze **projektem edukacyjnym**.

Jako *exemplum* posłużę się pewną narracją o granicy. Jest to próba opisu granic z czytelną tezą. Jednak poprzez pole dyskusji, które otwiera, staje się opisem niejednoznacznym i w żadnym razie nie zamyka refleksji.

W Centrum Kultury Współczesnej Barcelony (Centre de Cultura Contemporània de Barcelona - CCCB) w 2007 roku, od 4 maja do 30 sierpnia, został zrealizowany projekt artystyczny, społeczny i naukowy pt. "Fronteres-Fronteras (Borders)"^[10]. Projekt ten był jednocześnie narracją słowną - wypowiedzianą i spisaną; ale i narracją fotograficzną, a także filmową. Zaprezentowano zdjęcia z granic politycznych, granic kulturowych, granic mentalnych, a zatem teksty wizualne takich fotografów, jak: Patrick Bard, Olivier Coret, Marie Dorigny, Olivier Jobard, Nicolas Righetti, Frédéric Sauterau, Eric Roux-Fontaine and Michel Séméniko. Projekt ten współtworzyły refleksje audiowizualnie, które wypełniały przestrzeń, a były odtworzeniem zapisu konferencji na temat granic - słyszalne stały się głosy myślicieli takich, jak: Roger Bartra, Zygmunt Bauman, Georges Corm, Manuel Cruz, Francisco Fernández Buey, Michel Foucher, David S. Landes, Tzvetan Todorov i Eyal Weizman. Ponadto opowieść o granicach zaistniała poprzez teksty pomysłodawców, byli to: Frederic Amat, Enric Massip, Àngel Morúa i Josep Niebla (konstrukcja muru otwierającego przestrzeń zwiedzania i rozwijanej narracji fotograficznej i słownej)



Źródło cytowane: <http://www.cccb.org>



CCCB © Jordi Gómez, 2007

Źródło cytowane: <http://www.cccb.org>



CCCB © Jordi Gómez, 2007

Źródło cytowane: <http://www.cccb.org>



CCCB © Jordi Gómez, 2007

Źródło cytowane: <http://www.cccb.org>

Projekt ten nie stanowił całości, był konfiguracją sekcji, tematów, które co prawda były prowadzone holistycznie, z różnych stron oświeślały problematykę granic i samej idei granicy, ale interdyscyplinarne widzenie nie było systemowe i całościowe.

Jakie segmenty tworzą tę narrację?

Sekcję opatrzoną numerem 1 "Granice Europy" ("THE BOUNDARIES OF EUROPE") tworzą rysunki, mapy, fotografie i teksty podejmujące granice od Morza Egejskiego do Morza Barentsa. To zapis podróży fotografa Frédérica Sautereau i dziennikarza Guy-Pierre'a Chomette między czerwcem 2000 a sierpniem 2003 roku, podczas której to wędrówki autorzy przemierzają wschodnie granice Europy^[11].

Sekcję nr 2 "Potajemne/nielegalne trasy wędrówek "CLANDESTINE ITINERARIES" ukazują wyzwania migracji w świecie, są to obrazy autorstwa Oliviera Jobarda pokazujące podróż Kingsleya przez Kamerun, Niger, Nigerię, przez Saharę, Algierię, Maroko, Zachodnią Saharę, przez Atlantyk. To migracja po lepsze życie, śledzimy losy Kameruńczyka w rodzinnej wiosce, w czasie pożegnań, w autobusach, w ruderach, w których śpi, w ucieczce przed strażnikami, nocnym przeprawianiu się przez granice, na łodzi, w zmęczeniu, w tułaczce, w czasie nielegalnej pracy. Opowieść ta dociera do nas przez fotografie, wydobywający się z głośników głos wędrowca, zapisane teksty komentujące.

Sekcję nr 3 "Ostatni raj" ("THE LAST PARADISE") tworzą zdjęcia z Północnej Korei jako zdjęcia z przestrzeni za szczelną zmilitaryzowaną granicą, której autarkiczność jest zatrważająco silna, nie jest skażona obcym widzeniem. Zdjęcia z tej sekcji są wzmocnione komentarzem i filmem dokumentalnym (Nicolas Righettiv).

Sekcja nr 4 "Kaszmir" ("KASHMIR"), która w fotografiach (Marie Dorigny) ukazuje terytorium konfliktu wojny w Kaszmirze, jednego z najstarszych terytorialnych konfliktów dzisiejszego świata, gdzie trwa nieustanna konfrontacja między Pakistanem, Indiami a separatystami kaszmirskimi. Ale jednocześnie zdjęcia te pokazują siłę naturalnej granicy, granicy Natury, w pobliżu której człowiek sytuuje się niezwykle zwyczajnie.

Sekcja nr 5 "Granica w tworzeniu: Izrael i Palestyna" ("A BORDER IN THE MAKING: ISRAEL AND PALESTINE") - fotografie (Olivier Coret) i wydobywający się głos prezentują wdzieranie się w terytorium przemocy granicy, gdzie kawałkowanie przestrzeni, ekspansja, wreszcie budowa muru rozpoczynają falę konstruowania struktur społecznego terroru.

Sekcja nr 6 "Północ. Granica USA i Meksyku" ("THE NORTH. THE US-MEXICO BORDER") pokazuje ekonomiczny egzystencjalny wymiar granicy, wyprawy po lepsze

życie, eksploatację taniej siły roboczej, trudne sąsiedztwo. Jednostkowe opisy, fotografie i film (Patrick Bard) tworzą mikrohistorie.

Sekcję nr 7 "Prawdziwe kroniki zmyślonego kraju" ("REAL CHRONICLES OF AN IMAGINARY COUNTRY") tworzą fotografie (Éric Roux-Fontaine) ukazujące Cyganów rozproszonych po Europie. W kolejnych odsłonach dokumentują świat ludzi bez kraju. Aranżacja obrazu jest tu ważna, ponieważ są to nie tylko zdjęcia z życia codziennego, ale i stylizowane portrety osób w ich ubóstwie, kruchości. To także portrety osób umieszczone na złotym tle. Zdjęcia nagle zostają uwzniośnione, tworzą ikony, stają się świętością w tej wędrówce, zagubieniu, tułaczce. Oto święci współcześni, oni są ozłoceni! Wymowa jest tu istotna: ci, co wędrują, zawsze w niezakorzenieniu, skazani od zawsze na marginalizację, są naszym przewodnikiem do zrozumienia człowieka.

Sekcja nr 8 "Wygnanie" - ("EXILE") tworzy przejmującą ilustrację (Michel Séménia) wygnania uchodźców, dokumentację obozów dla uchodźców, życie w wędrówkach, pokazuje szczelne i nieszczelne granice. Tu sytuuje się człowiek w strachu, który utracił wszystko przez dewastację dawnych granic, ale jednocześnie ich mocną obecność.

Sekcja nr 9 "OCEANMALECONDRIVE" jest instalacją (Enric Massip and Ángel Morúa), która kontrastowo zestawia pasma zdjęć. Są one rozpięte na dwóch równoległych ścianach i pokazują fasady domów mieszczących się na ulicy Malecón w Hawanie - z jednej strony; a z drugiej - Ocean Drive w Miami Beach. Dokumentacja jest niezwykle precyzyjna, z odniesieniami topograficznymi i czasowymi. To zderzenie granicznych ulic, granicznych światów, które na siebie spoglądają, ale pragnienie wędrówki jest rozwijane tylko przez jedną ze stron.

Sekcja nr 10 "MELILLA" pokazuje trzy rzędy drutów kolczastych, które tworzą graniczną ścianę nawet na 7 metrów wysokości właśnie w Mellili. Po jednej stronie widzimy marokańską armię kontrolującą obwód, a po drugiej już morze jako obiekt marzeń, plany ucieczki. Za ogrodzeniem, na peryferiach miast Maroka i Algierii, kolejne zdjęcia i opisy, dokumentują szybko wznoszone obozy i przystanie chwilowe dla ludzi, którzy planują ucieczkę, na moment przed podjęciem wędrówki.

Sekcja nr 11 jest audiowizualną instalacją zaprojektowaną przez Frederica Amata. Oto na ekranach zainstalowanych w suficie i opuszczonych tak, aby półkuliście wypełniały przestrzeń, musimy zasiąść na porozrzucanych stołkach, które nie są wygodne, nie mają oparcia, nie są ustanowione w komfortowej odległości względem monitora, wszystko po to, aby nie mieć luksusu oglądania całości, aby nie mieć wygody. Przysiadamy na moment,

musimy zmieniać ułożenie ciała, nieporadnie odbywa się nasze słuchanie i oglądanie, ale tak samo nieporadne, niezakorzone i niekomfortowe byłyby sytuacje, które wpłatywałyby człowieka w bycie na granicy/wobec granicy/przy granicy. Mierzenie się z granicą nie jest wygodne. Człowiek nie jest tu "u siebie", nie jest na miejscu, a na pewno nie jest dobrze usadowiony. Z ekranów najpierw dochodzi do nas obraz drutów kolczastych, za którymi zostaje unieruchomiona twarz filozofa czy artysty, który za chwilę zaczyna do nas przemawiać, po czym odebrany zostaje mu głos na rzecz innego monitora, innego głosu, innej myśli. Myśli prezentowane, głosy fragmentarycznie rozerwane i konfrontowane ze sobą, podobnie jak teksty dokumentujące na ścianach/granicach, są dalszym wkładem w narrację o granicy. Podstawą stały się wykłady, cyklicznie organizowane, które miały miejsce w CCCB od 12 stycznia do 29 marca 2004 roku w Barcelonie, w których brali udział następujący mówcy: Roger Bartra, Zygmunt Bauman, Georges Corm, Manuel Cruz, Francisco Fernández Buey, Michel Foucher, David S. Landes, Tzvetan Todorov and Eyal Weizman^[12].

Tematem wyjściowym do dyskusji stał się problem Europy, jako dawnego centrum, którego obraz - narodów, państw, porozdzielanych tożsamości narodowych i budowania jedności wobec różniących się od nas sąsiadów - został nadwerężony w wielu miejscach, a przynajmniej jest w okresie transformacji. Dyskusja dotyczyła refleksji nad tym, że granice nie są czytelnymi obrazami pasów rozdzierających kultury, a kultura europejska, która separowała się od kultur pozaeuropejskich, też straciła na wyrazistości. To rozważania nad rolą konstrukcji politycznych, społecznych i kulturowych granic, które nie są naturalne. To z czym można dyskutować to fakt niedoceniań granic natury. Obecność tekstów demitologizujących i postkolonialnych wykluczyła jednak ich oczywistość i naturalność... Teza wmontowana w narrację słowną i obrazową tego projektu jest taka: granica to sztuczność, przemoc, którą ludzie pokonują lub oswajają, by czuć się bezpiecznie. Zatem kategorie bezpieczne/niebezpieczne, swoje/obce, wyraźne/niewyraźne zyskują większą rangę przez społeczne odniesienie niż geograficzne uprawomocnienie.

III.

Pytanie o **geometrię granic**, ale i o konsekwencje w postaci doświadczeń, wciąż nie jest dość dobrze zarysowanym problemem. Doświadczenia jednostkowe i zbiorowe, które są wynikiem pogwałcenia dawnych geometrii granic, wciąż domagają się zapisu. Wymagałoby to bowiem przepracowania map, ale i pokazania nowego wymiaru myślenia o granicach kulturowych, gdzie **dyskursy** dziennikarski, kulturowy, etyczny, polityczny (w dobrym sensie tego słowa) nie byłyby od siebie odseparowane. I tu wracamy do tej myśli, która przesuw

dawną dyskusję teoretyczną w kierunku tego, że opis granic nie tylko ma konstruować wizję świata, ale ma tworzyć **świat więzi**, którego w momencie tworzenia jeszcze nie jesteśmy sobie w stanie wyobrazić. **Myśl ma być czynem**, który prowokuje do szukania powinowactw w myśleniu, ale i dobrych różnic. Dlatego czytam tę narrację o granicach nie jako jeszcze jedną "opowieść o", ale bardzo dynamiczną i sugestywną - poprzez swoją epizodyczność, poprzez formułę otwarcia - próbę szukania człowieka w kruchości względem tego, co systemowe, nazbyt oficjalne i rozgraniczone. To też intelektualne pilnowanie, by opowieść o granicy przeniosła się z rozrysowywania wielkich map z podziałami terytoriów i wróciła do tropienia jednostkowych **mikrohistorii**. Co ważne - wspólne **doświadczenie jest bowiem w kruchości i zmęczeniu** człowieka przekraczającego, zatrzymanego, ściganego, podróżującego przez granice, budującego dom przy granicy lub na granicy. Ten etyczny wymiar jest ważnym przesłaniem: mitologie wędrówek są ogromne, ale już doświadczenia bycia w wędrówce są **mikroskopijne** i zagrożone, ruch nomadów jest prosty i banalny.

Zatem granica w tej narracji zostaje mentalnie przetworzona jako wezwanie **do transformacji** praktyk po obu stronach granicy, a może w wielu punktach granicy..., może granicy w nas samych. To docenienie faktu, że graniczne myślenie zaczyna się nie na granicy samej, ale dalej, że trzeba nieustannie edukować siebie samego w myśleniu o kruchości i zmęczeniu człowieka, który przez granice jest tak samo **pokonany**. Natomiast bez tych granic jako cezur, bez wyraźnych punktów człowiek zostaje zagrożony przez unifikację z tym, co takie samo. To myślenie, że granice **przychylne** - które zatrzymują człowieka po dobrej, bo przyjaznej jego życiu stronie - również nim władają. Ale to pozytywna władza, by być **poddanym granicy**. Źle - jeśli są drapieżnie hiperbolizowane, bo nie kładą akcentu różnicę, ale już na jedność i pewność tego, co własne, a zatem konstruują monolit i całość. Granica zła naprawdę hiperbolizuje i totalizuje jednolite formy. Groźna dla myślenia o granicy nie jest różnica, a na pewno nie wielość przesunięć, drobnych różnic..., ale idea jedności i gwałtowna opozycja, która jest zawsze agresywna w myśli, a taką jest rozdzielenie: albo tożsamość, albo różnica; albo jedność albo poróżnienie.

Każda granica jest **projektem edukacyjnym**, sączy myślenie polityczne, narodowe i etniczne. Dobrze, jeśli unieważnia separacje etniczne, jednocześnie chroniąc różnice. Różnice kulturowe są wyraźne, ale też widziane z perspektywy ogólnoludzkiej są na tyle drobne, że można uczynić z nich jedynie zwyczajne i banalne różnice.

Pytaniem pozostaje jak wypośrodkować między różnym sfunkcjonalizowaniem granic? I tu wskazówka byłaby taka: zachować **pamięć** o wszelkich wymiarach granic. Byłaby to pamięć o nadużyciach władzy, jaką sprawują granice, ale i pamięć o ich dobrej roli

bycia cezurą. Granice wszak jednoczą pamięć o ich geometrii, rzeczywistości mentalnej, którą konstruują, ale i doświadczenia bycia pokonanym czy bycia zwycięzcą. W każdym punkcie granicy - i banalnym, i drapieżnym - widać potencję do stania się najbardziej monstualną formą czy najbardziej przyjaznym odgraniczeniem. Nie bez przyczyny w sprzężeniu pozostają złączone: ochrona i opresja, pokonanie i wolność, wreszcie pokora i upokorzenie. W każdym punkcie doświadczenia siebie i innych na granicy widać wyraźnie, wręcz na ostrzu noża, **zagrożenie, któremu nieustannie podlega to, co ludzkie**. Na każdej granicy uobecnia się wspólne doświadczenie pokory. Tego uczy każda granica.

- [1] Zob. Claude Lévi-Strauss, *Myśl nieoswojona*, przeł. A. Zajączkowski, Warszawa 1969; Claude Lévi-Strauss, *Antropologia strukturalna*, przeł. K. Pomian, Warszawa 1970.
- [2] Zob. Alan Barnard, *Diffusionist and culture-area theories*, in: Alan Barnard, *History and Theory in Anthropology*, Cambridge 2002, pp. 47-60;
- [3] Zob. Alfreda Raginald Radcliffe-Brown, *Wyspiarze z Andamanów. Studia z antropologii społecznej*, przeł. Agnieszka Kościańska i Michał Petryk, Kęty 2006; Alan Barnard, *Functionalism and structural-functionalism*, in: Alan Barnard, *History and Theory in Anthropology*, Cambridge 2002, pp. 61-79;
- [4] Fredrik Barth, *Selected Essays of Fredrik Barth. Features of Person and Society in Swat. Collected Essays on Pathans*, vol. II, p. 10. Autor sytuuje na mapie ludy: Pathans, Kohistanis, Gujars.
- [5] Clifford Geertz, *Negara. Państwo-teatr na Bali w XIX wieku*, przeł. Wojciech Usakiewicz, Kraków 2006; Clifford Geertz, *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, przeł. Maria Piechaczek, Kraków 2005.
- [6] Zob. Fredric Barth, *Ethnic Groups and Boundaries: The Social Organisation of Cultural Difference*, Boston 1969.
- [7] Zygmunt Bauman, *Plynna nowoczesność*, przeł. T. Kunz, Kraków 2006, s. 273-282.
- [8] Michel Foucault, *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, przeł. i wstęp D. Leszczyński, L. Rasiński, Warszawa-Wrocław 2000.
- [9] Zob. Michel de Certeau, *The Practice of Everyday Life*, Berkeley 1984.
- [10] Zob. dokumentację projektu na stronie <http://www.cccb.org>
- [11] Zob. fotografie i opisy dotyczące tej i następnych sekcji na <http://www.cccb.org>
- [12] Tematyka wystąpień obejmowała m.in.: "Granice Europy" - Tzvetan Todorov, "Koncepcja granicy" - Manuel Cruz, "Między cywilizacją a barbarzyństwem" - Francisco Fernández Buey, "Bogactwo jako granica: kulturowe i globalne przewodniki ekonomicznego rozwoju" - David S. Landes, "Wschód-Zachód: wyobrażona frakcja" - Georges Corm, "Wspólnota i obywatelstwo: granice kolektywnej tożsamości" - Dominique Schnapper, "Kultury bez terytoriów" - Roger Bartra, "Architektura jako granica: mur między Izraelem a Palestyną" - Eyal Weizman, "Od frontowych linii do granic w Europie i w otoczeniu" - Michel Foucher, "Koniec terytoriów" - Bertrand Badie, "Nowe granice i uniwersalne wartości" - Zygmunt Bauman.